Nr. 275 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 25 listopada 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

W obliczu klęski drożyźnianej.

Komisja Centr. Zw. Zaw. czyni odpowiedzialnym rząd.

Ku wygłodzeniu ludności.

Wzrost drożyzny przybiera przerażające rozmiary, wobec czego komitet ekonomiczny ministrów postanowił zamknięcie granic dla wywozu żyta, ewentualnie wprowadzenie cła wywozowego.

Że decyzja ta jest grubo spóźniona, bo do tego czasu zdołano już ogołocić kraj ze zboża, świadczy druga decyzja, mianowicie rząd zamierza zakupić zagranicą znaczniejsze ilości zboża, dla zabezpieczenia rynku wewnętrznego.

A więc niedługo po żniwach, o których się pisało, że wypadły bardzo dobrze, po głośnych wołaniach sfer rolniczych, że jeszcze zeszłoroczne zbiory zapełniają spichrze i rolnictwo dusi się w tych zapasach, już w listopadzie rząd widzi konieczność sprowadzenia zboża z zagranicy, bo zaczyna sobie zdawać sprawę, że Polsce grozi klęska głodowa.

Okazuje się, że statystyki „ziemiaństwa" były ordynarnym kłamstwem, a rząd przez swe organa nie tylko nie potrafił na czas tego oszustwa zdemaskować i jego fatalnym następstwom zapobiec, ale wbrew głosom ostrzegawczym, płynącym ze wszech stron, naoścież otworzył granicę dla wywozu zboża i wszystkich produktów rolniczych. A teraz może tosamo zboże trzeba będzie z powrotem i za drogie pieniądze do kraju sprowadzać.

Cieszył się rząd, a przyklaskiwali mu bogacący się na wywozie wielcy rolnicy i eksporterzy, że bilans handlowy jest dobry, że więcej wywozimy, niż przywozimy, tymczasem się okazuje, że my się wysprzedajemy. Ludność w Polsce coraz mniej stać na kupno drożejącego z każdym dniem chleba, ogranicza ona coraz więcej swoje potrzeby, dzięki czemu cyfry wywozowe są coraz okazalsze, przy równoczesnym coraz większym ubóstwie. Tego rodzaju polityka gospodarcza prowadzi do samobójstwa, o tem najmniej umiejący gospodarzyć człowiek wie.

Już przeżywaliśmy takie masowe wywozy zboża, a potem sprowadzanie również masowe mąki amerykańskiej i wtedy i bilans handlowy djabli wzięli, a nawet przez długi szereg miesięcy nie mogliśmy przyjść do siebie. Jeżeli dawniej takie błędy rządu dały się wytłumaczyć i do pewnego stopnia usprawiedliwić brakiem doświadczenia, to cóż obecnie na usprawiedliwienie powiedzieć można. Chyba tyle, aby ślepy nie pchał się na przewodnika...

—:::—

Uchwały Komisji Centr. Zw. Zaw. w sprawie walki z drożyzną i narad gospodarczych z rządem.

WARSZAWA, 23. listopada. (Tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie Kom. Centr. Zw. Zaw., poświęcone sprawozdaniu sekretarjatu w sprawie walki z drożyzną oraz naradom gospodarczym z rządem. Posiedzenie odbyło się przy licznym udziale członków. Po dyskusji przyjęto sprawozdanie sekretarjatu, podkreślając wagę odbytej 11 bm. konferencji porozumiewawczej z C. K. W. PPS.

Po referacie i dyskusji w sprawie walki z drożyzną przyjęto wniosek, stwierdzający, że ustawiczny wzrost drożyzny powoduje bolesne i daleko idące obniżenie realnych płac robotniczych. — Organizacje zawodowe muszą podjąć bezwzględną walkę o stosowanie do płac pracowników prywatnych wskaźnika, a dla pracowników państwowych mnożnej. Dalej stwierdza rezolucja, że zapanowanie nad stosunkami drożyźnianemi leży w rękach rządu i że rząd ponosi odpowiedzialność za drożyznę.

W końcu w sprawie narad gospodarczych z rządem, Komisja Centr. zaproponowała wysunięcie 15 delegatów Zw. Zaw. na konferencję, która się odbędzie 28 bm. — Referaty powierzono tow. Ziemięckiemu i Zarembie.

—:::—

Dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrz.

Przemówienie min. Składkowskiego. — Krytyka polityki ministerjalnej.

WARSZAWA, 23 11. (Pat.). Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przewodniczący zakomunikował treść listu prezesa Bartla do prezesa Najw. Tryb. Adm. w sprawie zakomunikowania mu uwag poczynionych na komisji budżetowej z żądaniem szybszego załatwienia spraw oraz przedłożenia wniosków zmierzających w tym kierunku.

Po dyskusji, przystąpiono do budżetu ministerstwa spraw wewn. Referował p. Rusinek (Piast).

Po referacie zabrał głos minister spraw wewn. Składkowski, który oświadczył, iż w działalności swej kieruje się trzema wytycznemi, a to: zbliżenie administracji, a zwłaszcza instancji pierwszej do ludności, sprawność administracji, wreszcie zmniejszenie liczby tzw. kawałków papierowych, tj. biurokracji.

W dyskusji ogólnej zabierali głos pp.: ks. Kaczyński (Ch. D.), Prager (PPS.), Dąbski (Zw. Chł.), Byrka (Piast), Grynbaum (Koło Żyd.), Łażewski (ZLN.), i Łypacewicz (Wyzw.). Posłowie ks. Kaczyński, Prager, Byrka i Łażewski poddali krytyce działalność ministerstwa, podkreślając brak fachowości w tym resorcie. Natomiast pp. Dąbski i Łypacewicz bronili polityki ministerjalnej, a zwłaszcza ostatniego okólnika ministra do wojewodów i starostów, domagając się dalszych zmian na stanowiskach urzędowych w województwach, starostwach i policji.

—:::—

Co mówi ks. Hodur

o ostatnich zajściach.

WARSZAWA, 23. listopada. (Tel. wł.). Ks. Hodur oświadczył jednemu z korespondentów pism zagranicznych w Warszawie: „kościół narodowy nigdy (nie był tak popularny w Polsce jak teraz po ostatnich wypadkach. Cała prasa pisząc o pobiciu wspomniała jednocześnie kościół narodowy. Z naszego stanowiska cel został osiągnięty. W grudniu przyjadę jeszcze raz, by uzyskać od rządu zalegalizowanie kościoła narod. —

Kościół narodowy — zakończył ks. Hodur — wierzy, iż rząd Piłsudskiego, znany z jednakowej życzliwości z jaką odnosi się do wszystkich wyznań, tak samo się odniesie i do kościoła narodowego.

We czwartek posiedzenie senatu.

Posiedzenie sejmu spodziewane 6 grudnia.

WARSZAWA, 23. listopada. (Tel. wł.). Posiedzenie sejmu spodziewane jest około 6 grudnia, o ile przed 27 bm. nie zostanie przedłożony sejmowi dekret prasowy.

Posiedzenie senatu odbędzie się we czwartek o godz. 4'30. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji spraw zagr. i wojskowej w sprawie ratyfikacji traktatu z Rumunją.

KIEDY ODBĘDZIE SIĘ POSIEDZENIE KOMISJI DLA SPRAW ZAGRAN.?

WARSZAWA, 23. listopada. (tel. wł.) Termin posiedzenia komisji spraw zagranicznych, którego zwołania domaga się P. P. S. dotąd nie został ustalony, a posiedzenie Ligi Nar. zaczyna się 6. grudnia.

Problem Górnego Śląska.

Jedyne wyjście — upaństwowienie przemysłu węglowego.

Wyniki wyborów na G. Śląsku należy oceniać jako alarmującą przestrogę, że dotychczasowemi metodami rządzić tam się dłużej nie da. Jeżeli państwo polskie chce utrzymać ziemię śląską, odzyskaną po 700 latach jej przynależności do Niemiec, musi rozpocząć całkiem inny kurs, choćby to się rekinom kapitalistycznym z Korfantym na czele nie podobało.

Wybory do gmin na G. Śląsku stwierdziły fakt, nie ulegający żadnej wątpliwości, przez nikogo zresztą niekwestjonowany, że znaczna część ludności robotniczej polskiej oddała swe głosy na listy niemieckie. Winę tego ponosi kapitał, który jak za czasów średniowiecza trzyma

W NIEWOLI SETKI TYSIĘCY ROBOTNIKÓW.

Dziś pomimo świetnej konjunktury jeszcze jest na G. Śląsku około 50 tysięcy bezrobotnych, ci zas co pracę mają, cierpią głód z powodu płac niewystarczających. Czy można się dziwić zniechęceniu polskiego robotnika, który mógł skonstatować, że tuż za miedzą inaczej bądź co bądź się dzieje jego towarzyszowi pracy?

Korsarze węglowi uprawiają wyzysk nie tylko wobec klasy pracującej, czynią oni to samo wobec skarbu państwa, zawsze z wynikiem dla siebie nadzwyczajnym, a także — o ile się da w stosunku do odbiorców węgla.

I tak do Anglji poszły w październiku setki tysięcy ton węgla górnośląskiego po horendalnej cenie — po 52 fr. szwajc. za tonę!

90 procent eksportu spoczywało w rękach 3 koncernów sprzedaży węgla, m.i n. „Progresu" i „Roburu". Centrale tych koncernów znajdują się w Berlinie.

Ciekawy jest sposób, jak okpiwały te koncerny skarb polski o podatek. Tak Centrale berlińskie odbierały węgiel od swych filji w Katowicach po połowie ceny jaką pobierały od odbiorców węgla na węglowej giełdzie w Berlinie. Płacąc przeciętnie po 20 szylingów za tonę węgla filjom w Katowicach, sprzedawały Centrale węgiel po 40 i więcej szylingów za tonę odbiorcom węgla. W ten sposób czysty zysk 20 szylingów od tony węgla wpływał bez uszczupleń do kieszeni baronów węglowych, którzy kapitały te lokowali w berlińskich bankach.

Ale nawet te 20 szylingów za tonę węgla, które płaciły Centrale filjom swym w Katowicach przynosiły w rezultacie po odliczeniu kosztów własnych i kosztów handlowych duże zyski.

Zdolność produkcyjna robotnika podczas ostatnich miesięcy konjunktury wzrosła do tego stopnia, że przewyższa nawet skalę produkcyjną przedwojenną. Zaś koszt własny wliczywszy nawet kwotę odpadającą na skarb z każdej wydobytej tony węgla wynosi zaledwie 15 złotych na tonie. Na każdej tonie węgla, którą odsprzedają przemysłowcy rządowi (19 zł. za tonę) zarabiają przemysłowcy na czysto 4 złote. W handlu wolnym na rynku krajowym zarabiają koncerny przeszło 9 złotych. Resztę zarabiają pośrednicy handlu węgla.

Zaś

ZAROBEK Z EKSPORTU WĘGLA ZA GRANICĘ WAHA SIĘ POMIĘDZY 30 DO 50 ZŁOTYCH ZA TONĘ,

zależnie od umowy, jaką zawarły koncerny z poszczególnymi odbiorcami.

Zarządy kopalń nie przeprowadzały w ostatnich czasach żadnej amortyzacji, nie kupowały żadnych maszyn, ani też nie przeprowadzały ruchu budowlanego. Kopalnie śląskie pracowały staremi środkami produkcyjnemi, a więc czysty zysk został nienaruszony.

RZĄD TRACI MILJONY

z walut, które przemysł węglowy zostawia dla swego użytku za granicą, traci miljony na podatkach (majątkowy!) których kapitaliści węglowi nie płacą, traci żywioł polski, który setki lat pomimo ucisku niemieckiego polskość swą zachowywał!

To są sprawy, które wymagają wielkiego zastanowienia!

— — — — — — —

Jeszcze przed kilku laty tow. Filip Snowden z angielskiej partji pracy wniósł w angielskiej Izbie gmin projekt upaństwowienia przemysłu węglowego. Blisko połowę głosów otrzymał wówczas jego projekt, i kto wie, jakby się dziś przedstawiała sytuacja w Anglji, gdyby ten projekt był został zrealizowany.

Jeżeli nie dla podniesienia dobrobytu całego kraju, to w celu uniknięcia niepożądanych tarć i wstrząśnień, w celu utrzymania przy państwie polskiem ziemi śląskiej należałoby upaństwowić przemysł węglowy.

Można to tem łatwiej zrobić, że jak stwierdza tow. poseł Stańczyk tak złoża wewnątrz ziemi, jak i powierzchnia są własnością Państwa, niektóre zaś grunta, które dziś są własnością kopalń — zostały w nieludzki i bezprawny sposób wydarte biednym chłopom i nic nie stoi na przeszkodzie, aby te bogactwa narodowe wróciły w ręce narodu i stały się źródłem dobrobytu, a nie klęski, jak to jest obecnie.

—:::—

H. WASIEWICZ.

Samobójstwo.

Pewnego dnia Antoni uświadomił sobie z całą wyrazistością, że życie nie ma już dla niego żadnego uroku. Nie stało się to nagle. Zrywanie obsłonek z istotnego sensu życia odbywało się systematycznie od długiego szeregu lat. I okazywało się prawie codziennie, że wszystko, do czego przywiązywał jakiekolwiek nadzieje, lub na czem budował przyszłość, wszystko to było lichą imitacją wyśnionych ideałów. Postanowił więc skończyć z życiem. Przynajmniej to jedno jest w ręku człowieka — myślał — że może umrzeć wtedy, kiedy chce. Gonienie za czemś, co mu miało przynieść szczęście, stało się w jego oczach równie niedorzecznem, jak wędrówka ku horyzontowi, gdzie rzekomo niebo styka się z ziemią.

Zerwać wszystkie nici wiążące go z ludźmi nie będzie zbyt trudno. Wszyscy, których tu zostawi, są mu prawie że zupełnie obojętni. Ot, kilka listów z stereotypowem pożegnaniem, pisanem drżącą ręką. Sama śmierć, jako fakt, nie jest rzeczą straszną; przykre są tylko okoliczności, wśród których się odbywa.

Napisawszy listy, Antoni uczuł, że już nie należy do żyjących. Między nim a nimi stanęło cos, co nie pozwala na zbliżenie i nagli do odejścia. Była to świadomość nadchodzącego końca. Wszystko widział jakby przez grubą, zapoconą szybę, przez którą z zewnątrz dochodzą jakieś słabe odgłosy.

Postanowił się zastrzelić. Jest to śmierć bądź co bądź męska, a samobójcy lubią umierać w sposób pretensjonalny. Jest to już ostatnia ich słabość i dlatego też chętnie im się ją wybacza. Nie miał jednak u siebie żadnej broni, musiał więc ją kupić.

Wyszedłszy z domu, przystanął przed sklepem, którego okno wystawowe wyglądało jak mała zbrojownia. Po bokach stały dubeltówki i sztucery, na dole czerniły się pistolety automatyczne i lśniły bębenkowe rewolwery.

Antoni był zdenerwowany i nie chciał w tym stanie wejść do sklepu. Obawiał się, że jakieś niepotrzebne drganie głosu mogłoby zdradzić jego tragiczną determinację. Przechadzał się przez jakiś czas stał opodal, ale niepokój raczej wzrastał. Wszedł więc w pewnej chwili nagła do sklepu, starając się przybrać jak najobojętniejszy wyraz twarzy.

— Proszę pana — zwrócił się do kupca — chciałbym nabyć jakiś solidny rewolwer średniego kalibru. Wolałbym zapłacić więcej, a być pewnym, że broń w danej chwili mię nie zawiedzie i dobrze wypełni swoją powinność.

— Do usług. Oto bardzo ładny i pewny egzemplarz. Siedmio-strzałowy, gwintowana lufa, stalowe kule. Bardzo dobry rewolwer.

Antoniemu wydawało się, że kupiec patrzy nań podejrzliwie. Postanowił więc go uspokoić:

— Niech pan nie przypuszcza naprzykład, że chcę sobie nim odebrać życie. O, nie!...

— Bynajmniej, łaskawy panie. Nigdybym pana o to nie posądził. Człowiek przebywa w tym sklepie już tyle lat i taką ma wprawę, że z łatwością mogę rozpoznać samobójcę. Ale pan? Nie, pan nie jest typem samobójcy, ale raczej należy do rzędu tych porządnych ludzi, którzy kupiwszy broń, chowają ją w szufladzie biurka i pozwalają jej tam rdzewieć.

Antoniego to ubodło.

— Czasem jednak mógłby się pan omylić. Ot, chociażby ja. Prawda, nie myślę popełnić samobójstwa. Ale zasadniczo byłbym do tego zdolny. Śmierć nie jest dla mnie straszna. Owszem, gdybym miał ochotę, umarłbym bez obawy.

Kupiec uśmiechnął się dziwnie.

— Nie, nie wierzę. Pan i samobójstwo? Nie! zbyt dobrze znam się na ludziach.

— A to się pan grubo myli. Właśnie... — ale ugryzł się w język i uregulowawszy rachunek, wyszedł spiesznie na ulicę. Zirytował go ten stary dureń, który nie chciał posądzić go o to, co za chwilę wykona.

Było wcześnie popołudniu. Kropił drobny deszcz, jakby i niebo chciało mu życie obrzydzić. Ustalił termin śmierci. Wieczorem, kiedy zaczną się wkradać cisza i sen: siostry śmierci. Nagle rozlegnie się suchy trzask i — po wszystkiem. Kropla krwi na ustach i siny punkcik na piersi.

Ukojenie...

Strzał w głowę uważał Antoni za bardzo niepewny. Jakże łatwo przy obecnym poziomie chirurgji strepanować czaszkę i wyjąć kulę chociażby z mózgu. Serce, to co innego. Można z łatwością wyczuć tętno tej subtelnej maszynki i unicestwić ją. A zresztą i z estetycznych względów śmierć taka stoi wyżej. Rozwalona czaszka, zbryzgana krwią i mózgiem, jakżeż to obrzydliwe!...

Nagle usłyszał poza sobą miły głos, wołający go po imieniu. Był to dobry znajomy, zawsze uśmiechnięty, po którym radość życia spływała strugami, jak deszcz po szybie.

— Cóż tak stąpasz posępny? — zawołał z patosem.

— Doprawdy nie widzę nigdzie i w niczem przyczyny do wesołości.

— Jakto, a chociażby ja... Czy nie zechciałbyś się weselić razem ze mną? — zażartował.

(Dok. nast.).

—:::—

Przegląd prasy.

Agonja endecji. — Dmowski stwierdza rozbicie się obozu „narodowego“. — Konserwatyści w obronie Sejmu.

Pod koniec ma się związkowi Ludowo- Narodowemu. Dokonują tego panująca w nim gangrena moralna, brak ideologji, brak programu i życia.

„Gazeta Warszawska Poranna“ stara się temu zaprzeczyć, chociaż przyznaje, że konieczna jest obecnie konsolidacja obozu „narodowego“.

„W prasie raz po raz czytamy obecnie, o bliskim, o nieuniknionym „zgonie endecji“.

Zawodzą płaczki rządowe, na którymś tam z koleji „pogrzebie endecji“, biją pogrzebowe dzwony, a „sąsiedzi“ i „przyjaciele serdeczni“ gotowi są w każdej chwili przyłączyć się do pogrzebowego konduktu.

Ale na przestrzeni czterdziestolecia istnienia demokracji narodowej, takich pogrzebów widzieliśmy już sporo. Za każdym razem, gdy rzekomo „trupa“ usiłowano zakopać w ziemnym grobie, okazywało się, że trumna jest pusta, zaś „nieboszczyk miewa się wcale dobrze“.

Tak będzie niewątpliwie i obecnie. Wysiłki zmierzające do zniszczenia demokracji narodowej, daremne są dzisiaj, jak były daremne przed ćwierć wiekiem“.

Ale nie zawsze udaje się sztuka.

*

P. Roman Dmowski, wódz endecji zajmuje się na łamach „Gazety Warszawskiej“ analizą „rozproszkowania sił narodu“.

„Okazało się, że 8 lat zorganizowania politycznego społeczeństwa w niezwykłą liczbę stronnictw dało w wyniku dezorganizację. Zarówno podczas kryzysu majowego, jak i po nim, naród nie umiał wystąpić jako twórca swoich losów, ale rozbity, w znacznej mierze był i jest zmuszony patrzeć na to, co się dzieje, w roli biernego świadka“.

Jak wynika z tego z. Dmowski przyznaje sam, że obóz „narodowy“ jest rozbity i niema najmniejszego wpływu na życie polityczne Polski, bo pod słowem „naród“ tenże to obóz rozumieć należy.

*

„Czas“ uważa stosunek rządu do sejmu za szkodliwy dla idei rządów parlamentarnych, pisząc:

„Sztuka rządzenia, polega na sztuce umiarkowania. Kto tej sztuki nie posiada, kto wyzyskuje zbytnio chwilową swoją przewagę, popełnia błąd jaki się na nim, ale także i na państwie zemści. Rząd upokarzając kilkakrotnie w ostatnich czasach sejm i senat bez żadnej potrzeby, popełnił — naszem zdaniem — poważne błędy taktyczne. Zachwiał już nie tylko powagę, tego specjalnie parlamentu — tego niema co zbytnio żałować a ale powagę idei rządów parlament. a ta nie powinna być w społeczeństwie podkopywaną“.

—:::—

„Po co chłopu złoty zegarek...“

Światopogląd min. Niezabytowskiego.

Na posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej kilkakrotnie zabierał głos p. minister.

Wywody jego dadzą się streścić w sposób następujący: Wszystko, co dotychczas zrobiono w dziedzinie rolnictwa, niezupełnie odpowiadało celowi. Rolnictwo jest zniszczone, to też należy przyjść mu z pomocą. Za najważniejsze uważa uzyskanie długoterminowego kredytu, potem podniesienie oświaty, a co do reszty, to „po co chłopu złoty zegarek, kiedy nie umie się z nim obchodzić“ — teza reformy rolnej idzie dopiero potem. Reformę należy przeprowadzać powoli, aby nie naruszyć warsztatów pracy i wyżywienia.

Podrożenie artykułów rolnych doprowadzi do podniesienia dobrobytu rolników, których mamy 70 proc., a przez wzbogacenie rolników rozszerzy się wewnętrzny rynek zbytu dla wyrobów przemysłowych.

W myśl też tego programu rozwija się życie gospodarcze. Produkty rolne ku zadowoleniu ministra drożeją. A reforma rolna — czekaj babo lato...

Międzynarodowa socjalistyczna konferencja prasowa.

BERLIN, 23. 11. W dwóch ostatnich dniach obradowała tutaj konferencja przedstawicieli prasy socjal., zwołana przez Biuro międzynarodowe na podstawie uchwał marsylskich. Reprezentowane były: Anglja, Danja, Łotwa, Polska, Belgja, Niemcy, Czechosłowacja, Węgry, Finlandja, Austrja oraz rosyjscy emigranci. W konferencji brał udział dr. Fr. Adler.

Tematem obrad była rozbudowa i ulepszenie instytucji, stworzonej dla udzielania informacji prasie partyjnej. Konferencja doprowadziła do praktycznych rezultatów. Omówiono wszystkie techniczne szczegóły.

Jednomyślnie dano wyraz oburzeniu z powodu kneblowania wolności prasy w rozmaitych krajach. Rozwój prasy socjalistycznej może najskuteczniej położyć tamę samowoli dyktatury prasowej.

—:::—

Kłopoty rumuńskie

BUKARESZT (Ceps) Część rumuńskiej prasy i opinji publicznej występuje z całą stanowczością przeciwko podpisanemu niedawno paktowi przyjaźni między Włochami i Rumunją, a to przedewszystkiem dlatego, że w umowie tej nie sformułowano dokładnie włoskiego punktu widzenia w sprawie Bessarabji. Rząd bukaresztański, wyrażając pogląd, że ratyfikacją traktatu włosko-rumuńskiego przez parlament jest rzeczą zbędną, nie zamierza podobno kwestji tej w sejmie poruszać. Nie może jednak ulegać najmniejszej wątpliwości, iż opozycja zgłosi w sprawie paktu z Włochami interpelację.

BUKARESZT (Ceps). W związku z obiegającemi pogłoskami co do nastąpić mającego w niedalekiej przyszłości zbliżenia między Rumunją a Niemcami, dowiadujemy się, że rząd rumuński w najbliższym czasie wyznaczy swego delegata do podjęcia w tej sprawie rokowań z rządem niemieckim. Ponadto rząd niemiecki wyrazić miał swą zgodę na odegranie roli pośrednika w pertraktacjach rządu rumuńskiego z zagranicznym konsorcjum finansowym co do pożyczki zagranicznej dla Rumunji.

—:::—

Biskup wojujący z państwem.

Siedzi na biskupstwie w Kielcach ks. Łosiński, warchoł, jakiemu równego nie ma w Polsce. Zacny ten księżunio zamyka się w swym zamku, na cztery spusty, ile razy urządzą się jakieś zjazdy, uroczystości, — sprzeczne z jego poglądami. Nie lubi on ani legjonistów, ani Piłsudskiego, ani innych ludzi, którzy walczyli o wolność Polski.

Cóż dziwnego! Ciągnie go jak wielu innych „nowopolaków“ do dawnych czasów. Jak pisze „Głos prawdy“ jest on krewnym byłych wysokich dygnitarzy w Rosji carskiej i może dlatego w r. 1914 nie zezwolił na odprawienie mszy i zamknął kościół dla strzelców. Za czasów naczelnikostwa Józefa Piłsudskiego, bojkotował jego przyjazd do Kielc, a jeszcze w tym roku, „bojkotował“ święto strzeleckie 6-go sierpnia, i dla podkreślenia swej nieprzyjaźni względem wszystkiego. co związane z walką o wolność, sam na czas tego święta opuścił Kielce.

Ale szczytem nietaktu jest zachowanie ks. biskupa Łosińskiego, dnia 11 listopada. Ks. Łosiński w dniu tym zakazał wszystkim proboszczom swojej diecezji odprawiania nabożeństw. W Kielcach władze państwowe musiały iść na mszę do kościoła garnizonowego. Ale już w Busku, gdzie niema wojska, odbyło się nabożeństwo tylko w synagodze. I tam święciły uroczystość władze cywilne.

Słusznie zaznacza „Głos prawdy“, że postępowanie ks. Łosińskiego wykracza daleko za te ramy, które dopuszczalne są ze względu na autonomję kościelną. W ręku tego nieobliczalnego człowieka kościół staje się bronią w walce z narodem i państwem. Jego nakaz bojkotowania święta, wyznaczonego przez rząd, koliduje z kodeksem karnym.

NIEWOLNO BEZPOŚREDNIO INFORMOWAĆ PRASY.

WARSZAWA, 23. 11. (AW). Dzienniki donoszą, iż szef gabinetu Prezydjum Rady mini. p. Grzybowski wczoraj osobiście przypomniał niektórym ministerstwom, że w myśl okólnika wicepremiera Bartla nie wolno bezpośrednio informować prasy.

—:::—

KONFERENCJE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 23. 11. (AW). W dniu wczorajszym marszałek Piłsudski przyjął posła Kościałkowskiego jako referenta budżetu wojskowego, o godz. 10 wiecz. odbył konferencję z min. Niezabytowskim, o godz. 11-tej konferował z min. spraw zagran. Zaleskim. Konferencje te dotyczyły przypuszczalnie sprawy traktatu gwarancyjnego polsko-rumuńskiego, do którego Senat wniósł kilka zastrzeżeń.

—:::—

NOWY POSEŁ POLSKI W RUMUNJI.

WARSZAWA, 23. 11. (AW). Kierownik departamentu ogólnego MSZ. p. Matuszewski, po dokonaniu reorganizacji administracji tego wydziału, obejmie z dniem 1. stycznia 1927 r. stanowisko posła polskiego przy rządzie rumuńskim.

—:::—

Kapitał niemiecki opodatkowuje się na rzecz organizacji bojowych.

Z Berlina donoszą: Demokratyczne koła Rzeszy stwierdziły, że ministerjum obrony krajowej organizuje wśród wielkiego przemysłu niemieckiego w całym kraju składki na akcję militarną Rzeszy. M. in. zjawiło się przed kilku dniami na posiedzeniu przemysłowców niemieckich we Wrocławiu kilku oficerów Reichswehry, którzy wezwali przemysłowców, aby składali składki na instruktorów dla organizacji bojowych. Składki te wynosić mają 1 zł od każdego robotnika, zatrudnionego w wielkim przemyśle. Kuratorjum, złożone z oficerów Reichswehry i reprezentantów wielkiego przemysłu, mają czuwać nad racjonalnem zużyciem złożonych sum.

Na zapytanie posła demokratycznego ministerjum obrony krajowej nie zaprzeczyło, że przemysłowcy zostali wezwani do składania tych funduszów. Prasa wzywa ministerjum obrony krajowej, aby wyjaśniło, jakie konszachty utrzymuje przemysł niemiecki z organizacjami militarnemi.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 24 października

Do dzisiejszego numeru Dziennika Ludowego załączamy dodatek powieściowy (55).

W DZIEŃ POGRZEBU ś. p. senatora dra Ernesta Adama, naczelnego dyrektora Ziemskiego Banku kredytowego, to jest we środę dnia 24. listopada 1926 r. biura Ziemskiego Banku kredytowego we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej 2. otwarte będą **jedynie do godziny 11-tej przedpołudniem.** 1002.—

POSIEDZENIE RADY M. odbędzie się w czwartek 25. listopada 1926 r. o godz. 6-tej wiecz. w sali posiedzeń rady m. w ratuszu.

CLAUDE FARRERE świetny powieściopisarz francuski i znany przyjaciel Polski, wygłosi we Lwowie odczyt we wtorek, dnia 30. b. m. na temat: „Kobieta wczoraj, dziś i jutro“.

W SOBOTĘ dnia 27. listop. b. r. od godz. 6-tej rano do godz. 2-giej popołudniu odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy bojowej na Zamarstynowie. Ze względu na bezpieczeństwo życia, osoby przechodzące w pobliżu zagrożonego terenu winne spełniać polecenia rozstawionych posterunków wojskowych.

DOLARY płacono wczoraj 9 zł.

Akcje nie uległy wczoraj zmianie. Akcje Banku Polskiego płacono 81.25 i 81 zł.

ATLETA BOKSER ZGINĄŁ OD KULI W WALCE Z POLICJANTEM. Mieszkaniec Płocka, N. Kaczorowski brał często udział jako siłacz w zawodach bokserskich pod pseudonimem „czarna maska“. Policja tamtejsza często zmuszona była interesować się jego osobą, gdyż był on kilkakrotnie karany za szpiegostwo, ostatnio zaś zajmował się potajemnie wyrobem wódki. Onegdaj podczas rewizji w jego mieszkaniu Kaczorowski rzucił się na aspiranta Kalinowskiego i począł go dusić. Ten ratując się chwycił rewolwer i strzałem położył go trupem na miejscu.

KATASTROFALNE SKUTKI POŻARU W USTRZYKACH DOLNYCH. Wczoraj o godzinie 5 rano zdołano ostatecznie pożar w tym miasteczku zlokalizować i ugasić. Pastwą płomieni padł cały tartak „Zagroda“ wraz z 10-ma budynkami mieszkalnymi dla pracowników tego tartaku, oraz 3.000 m. sześć. budulca. Pozatem spłonęło 17 domów w miasteczku, oraz 3 stodoły. Bez dachu nad głową pozostało 68 rodzin, liczących 241 osób. Bez pracy pozostało 150 osób zatrudnionych poprzednio w spalonym tartaku.

Ogień powstał od iskry lokomotywy. W akcji ratunkowej wzięły udział: miejscowa ochotnicza straż pożarna i kolejowa, pogotowie ogniowe firmy „Fanto“, straże pożarne z Chyrowa i Czarnej Woli, oraz oddział 10 pułku saperów.

BANDYTYZM W KRAJU. W Herbutowicach, pod Wadowicami, napadli w nocy opryszki na mieszkanie proboszcza ks. Suchońskiego, przyczem zrabowali rzeczy, wartości 2.760 zł.

W Będzinie, szajka opryszków zrabowała B. Domońskiemu złoty zegarek i 50 zł.

W Konstantynowie napadło onegdaj w nocy 4 zamaskowanych opryszków na sklep A. Witka, który postrzelił strzałem rewolwerowym jednego z opryszków, drugiego zaś ubezwładnił w walce na pięście. Szajkę tę ujęli sąsiedzi napadniętego, którzy pospieszyli na ratunek.

Aresztowanie sprawców napadu rabunkowego na pocztę w Krośnie.

Wieczorem 12 października dokonano napadu rabunkowego na urząd pocztowy w Krośnie, przyczem łupem opryszków, padło około 19 tysięcy złotych.

Policja długo biedziła się nad wykryciem sprawców rabunku. Zrazu przepuszczano, iż napadu dokonała ukraińska organizacja wojskowa. Ostatecznie trzech tamtejszych mieszkańców zwróciło na siebie uwagę policji, bądź wesołymi zabawami po szynkach, bądź skupowaniem dolarów, lub też sprawunkami, które to wydatki przekraczały środki materjalne tych osobników. Byli to Jan Skublicki, Jędrzej Krukierek i Władysław Baran. Ustalono w końcu, iż oni byli to sprawcami rabunku. — Szajkę tę aresztowano onegdaj i odstawiono do sądu. Równocześnie aresztowano pod zarzutem współwiny tej zbrodni — rodziców Krukierka, oraz brata i siostrę Barana. W czasie rewizji zdołano odebrać od aresztowanych 5,190 złotych 322 dolarów, oraz rzeczy kupione za zrabowane pieniądze. O kwotę tę zmniejszy się szkoda, jaką poniosła poczta wskutek zuchwalego rabunku.

—::::—

Z sali sądowej.

W OBRONIE CZCI ZMARŁEJ.

Wacław Nake Nakęski, napisał przed dwoma laty broszurkę pod tytułem „Salto mortale wielkiego pisarza“ i w niej podał, iż zmarła tragiczną śmiercią w areszcie policyjnych ś. p. Olga Besarabowa utrzymywała w czasie wojny światowej dom schadzek w realności przy ul. Ossolińskich.

Rodzina ś. p. Besarabowej oskarżyła Nakęskiego o zniesławienie pamięci zmarłej, przez ogłoszenie nieprawdziwych faktów.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie rozprawa przed sądem przysięgłych, przyczem oskarżony bronił się tem, iż działał w dobrej wierze, powtarzając wieści zaczerpnięte z dzienników. Przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku winy oskarżonego, trybunał ogłosił przeto wyrok uwalniający Nakęskiego od winy i kary.

—:::—

EPILOG OSZUSTW DOLAROWYCH.

Mojżesz Baruch Buchen, student filozofji, oraz b. redaktor jakiegoś pisma w języku francuskim w Konstantynopolu, został przed rokiem zasądzony na 2 i pół roku ciężkiego więzienia za liczne oszustwa.

Sąd najwyższy rozpatrując wniesiony sprzeciw przeciw temu wyrokowi zniósł go i polecił rozpisać ponowną rozprawę. Wczoraj odbyła się przeto ponowna rozprawa pod przewodnictwem r. Antoniewicza przyczem oskarżonego bronił z urzędu dr. Meisels. Tym razem z całej litanji zarzutów wyszczególnionych w akcie oskarżenia, trybunał uznał Buchena winnym tylko sprzeniewierzenia w r. 1921, kwoty 5.500 dolarów na szkodę Dawida Finkelsteina we Lwowie, oraz sprzeniewierzenia złotego pierścionka na szkodę G. Lerchowej we Wrocławku, przyczem zasądził go na karę ciężkiego więzienia przez 15 miesięcy.

Zasądzony przebył w areszcie śledczym przez 23 miesięcy, przeto wypuszczono go natychmiast na wolność.

ZAGADKOWY ZGON ROLNIKA. Michał Laszczuk, rolnik z Pikułowiec, jadąc gościńcem do Winnik, ujrzał leżącego na drodze jakiegoś mężczyznę, którego odstawił następnie do szpitala. Tu chory zmarł niebawem nie odzyskawszy przytomności. Ustalono następnie, iż był to 60- letni Michał Konik, rolnik z Barszczowic pod Lwowem. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

ROZBICIE I OKRADZENIE WAGONU TOWAROWEGO. Funkcjonarjusze PP. spłoszyli wczoraj wieczorem na dworcu towarowym dwóch osobników, którzy uciekając porzucili dwa tłumoki. Okazało się następnie, że rozbili oni wagon i skradli garderobę męską i damską na szkodę Piotra Bajki, zam. w Oświęcimiu. Łup skradziony znajdował się w całości w porzuconych pakunkach. Rzeczy te złożono do depozytu policyjnego.

NIE SZUKAŁ PRZYGÓD LECZ ZABŁĄDZIŁ. Dnia 21. b. m. pojawiła się notatka w naszym dzienniku jakoby uczeń I. kl. gimnazjalnej wyruszył w świat w poszukiwaniu przygód. Okazało się jednak, iż inny był powód chwilowego zaniepokojenia rodziców, albowiem chłopak nie znając miasta zabłądził, wracając ze szkoły do domu. Znajomi natknęli jednak na zabłąkanego i przyprowadzili go tego samego dnia do domu.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznany osobnik włamał się do mieszkania Leona Kiczmy przy ul. K. Jadwigi i skradł bieliznę, materje, oraz złotu łańcuszek, wartości 1.150 zł. Równocześnie skradziono na szkodę sublokatora poszkodowanego, J. Fajal srebrne stołowe naczynie, oraz gotówkę 270 zł. Szkodę poniósł on w wysokości 1.420 zł.

Z mieszkania Jerzego Sorokowego przy ul. Tercjarskiej, skradziono garderobę, wartości 2.000 zł.

Dawidowi Perlmanowi skradziono portfel z gotówką 400 zł.

Z ganku realności przy ul. Lwowskich Dzieci, skradziono 20 kg. masła wartości 140 zł., na szkodę A. Karabanowej.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego

we Lwowie w b. tygodniu:

Czwartek, 25. bm., godz. 7 wiecz. w Muzeum Przemysłowem, prof. dr. B. Fuliński: „Troska o potomstwo“ z obrazami świetlnymi.

Piątek, 26. bm. godz. 7 wiecz. w Instytucie Technologicznym (sala żółta), prof. dr. Jakób Parnas: „Fizjologiczne podstawy ćwiczeń fizycznych“.

Sobota, 27. bm. godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. ob. J. Minkiewicz: „O odżywianiu i witaminach“.

Łańcuch prasowy

na fundusz Dziennika Ludowego.

WEZWANY przez p. Trapszo, składam na rzecz „Łańcucha Prasowego“ „Dziennika Ludowego“ zł. 10 i wzywam do złożenia datku na ten cel p. Jarosława Leszczyńskiego. **E. Żytecki.**

W sprawie zlokautowanych Ukraińców.

W niedzielę dnia 21 listopada w sali Muzycznego tow. im. Lysenki odbył się wiec w sprawie zlokautowanych pracowników państwowych. Ukraińców. W wiecu tym udział wzięli również delegaci z różnych miast Małopolski Wschodniej.

Przewodniczył p. Pisecki. Referat o dotychczasowej działalności komitetu zlokautowanych wygłosił p. Celewicz.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali m. in. głos red. Palijów, p. Cham.., p. Dobrzański, dr. Maritczak.

Wiec zakończył się uchwaleniem odpowiednich rezolucji i wyborem nowego komitetu zlokautowanych.

—:::—

T. U. R. oddział we Lwowie.

W **Związku Zawodowym kolejarzy,** ul. Gródecka 69, odbędzie się dzisiaj (środa 24. b. m.) o godz. 7. wieczór

ODCZYT TOW. MIKOŁAJA HANKIEWICZA

na temat:

SOCJALIZM A POLITYKA MIĘDZYNARODOWA W CHWILI OBECNEJ.

Wstęp wolny.

Dozorcy — Dozorczynie!

reklamujcie prawo wyborcze do komisji Rozjemczej przez stow. Praca, Rynek 8.

—:::—

JESZCZE JEDNO STRONNICTWO.

WARSZAWA, 23. 11. (AW). W tutejszych kołach politycznych krąży pogłoska, że b. premier Władysław Grabski prowadzi pertraktacje z szeregiem ugrupowań politycznych, zmierzając do utworzenia stronnictwa republikańsko-zachowawczego.

—:::—

Z komisji ochrony pracy.

Ustawa o inspekcji pracy w formie dekretu.

WARSZAWA 23 listopada. (Pat.). Sejmowa komisja ochrony pracy z udziałem przedstawiciela rządu dyrektora departamentu opieki społecznej Szubartowicza miała przystąpić do rozpatrzenia ustawy o inspekcji pracy. Przedstawiciel rządu oświadczył, iż rząd zamierza ustawę tę wydać w formie dekretu, wobec tego postanowiono zdjąć z porządku dziennego tę sprawę, przyczem na wniosek posła Waszkiewicza komisja zastrzegła sobie możność przedłożenia ustawy opracowanej w drugiem czytaniu przez komisję w formie wniosku poselskiego w razie gdyby rząd w najbliższych miesiącach nie ogłosił ustawy w drodze dekretu. P. Langer wystąpił z szeregiem zarzutów przeciw działalności kierownika funduszu bezrobocia w Łodzi Kuliczkowskiego. Dyr. Szubartowicz oświadczył, że przytoczone fakty nadużycia będą rozpatrywane przez zarząd główny funduszu bezrobocia i w swoim czasie o wynikach dochodzeń komisja będzie powiadomiona.

—:::—

Katastrofy żywiołowe w Austrji.

WIEDEŃ 23 11. Koło Bregencji szalejący orkan spowodował wykolejenie się sześciu wagonów pociągu jadącego z Wiednia do Bregencji, zranionych zostało kilka osób. Wyrwane burzą złomy kamieni, oraz pnie drzew, spadając na przewody elektryczne kolei arlbergskiej zniszczyły je na długości 500 m. Komunikacja kolejowa przerwana.

W obszarze Semmeringu i Schneebergu wybuchły trzy wielkie pożary lasów, które wyrządziły olbrzymie szkody.

Stan rokowań handlowych polsko-niemieckich.

„Der Morgen“ zamieszcza artykuł senat. Rotenstreicha, poświęcony obecnemu stanowi rokowań handlowych polsko-niemieckich. W Niemczech przeciwko zawarciu traktatu występują nacjonaliści, którzy reprezentują gospodarstwo agrarjuszy, dla których przywóz polskiego zboża i bydła do Niemiec byłby stratą, bo spowodowałby obniżenie cen. W Polsce agrarjusze szukają porozumienia z Niemcami, bo mają nadzieję ze traktat handlowy z Niemcami otworzy granicę dla surowców polskich. Przemysł polski jest przeciwny zawarciu układu z Niemcami, bo obawia się opanowania rynku polskiego przez produkcję niemiecką, z którą konkurencja byłaby trudna. Ponadto domaga się Polska ulg celnych, przy imporcie do Niemiec bydła i mięsa oraz zagwarantowania kontyngentu 300.000 ton węgla śląskiego dla Niemiec. Niemcy stawiają pewne trudności, ale przypuszczają, że obie strony porozumią się i że dojdzie do zawarcia kompromisu i podpisania układu, poczem powstanie w Warszawie polsko-niemiecka Izba handlowa. Statut tej Izby został już przesłany M. S. Wewn., które zapewne statut ten zatwierdzi.

PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ.

WARSZAWA. 23. listopada. (Pat.) Dnia 1. grudnia b. r. wchodzi w życie podwyżka kolejowej taryfy towarowej i osobowej. Opłaty taryfy osobowej będą podwyższone o 10 proc., przyczem jednak taryfy dla ruchu podmiejskiego oraz opłaty przewozowe za bagaż i przesyłki nadzwyczajne pozostaną bez zmiany, co będzie miało wielkie znaczenie dla licznych rzesz urzędników i robotników, dojeżdżających codziennie do większych ośrodków miejskich i przemysłowych.

WARSZAWA. 23. listopada. (Pat.) Odnośnie do wchodzącej z dniem 1. grudnia b. r. zmiany taryfy kolejowej, to o ile chodzi o taryfę towarową, podwyżka wynosi 10 proc. dotychczasowych opłat. Nie obejmuje ona jednak opłat stacyjnych, co redukuje przeciętną zwyżkę do 8 proc. Ponadto opłata za przewóz towarów najtańszych według najniższej taryfy wyjątkowej, podwyższona będzie o 5 proc., co wobec pozostawienia spłat stacyjnych bez zmiany, redukuje zwyżkę do 4 proc.

—:::—

KRWAWA BÓJKA GÓRALI W NOWYM TARGU.

NOWY TARG. 23. listopada. (A. W.) Podczas ostatniego jarmarku w Nowym Targu przy ul. Kolejowej wywiązała się krwawa bójka pomiędzy pośrednikami jarmarcznymi a góralami uzbrojonymi w noże i ciupagi. Walka trwająca kilkanaście minut zakończyła się krwawem poranieniem kilkunastu ludzi, których odwieziono do szpitala miejskiego. Do bijatyki wmieszał się większy oddział policji, której z trudem udało się odprowadzić awanturujących się do aresztu.

Naganiacz P. Z. K.

Zawiadowca stacji w Hrebenowie, p. Gaweł, dziwi się mocno, jak mogą pracownicy tamt. bez „jego wiedzy“ należeć do innego Związku, prócz PZK., więc wbrew ich woli wpisał ich do tegoż Związku.

W lipcu br. pracownicy ci złamali wolę swego władcy, któremu się zdaje, że jest panem ich życia i śmierci, wypisali się z PZK. i złożyli deklarację przystąpienia do ZZK. Jednak mimo dwukrotnych ponagleń ze strony Koła stryjskiego ZZK., p. Gaweł zwraca deklaracje pracowników z uwagą, że ci ludzie „nie chcą należeć do ZZK“.

Naturalnie, ludzie ci „nie chcą należeć do związku Bachusa“, do którego p. zawiadowca należy i podczas służby wsiada do pociągu nr. 1712, jedzie do Skolego na „birbantkę“, wraca pociągiem nr. 1713 do Hrebenowa po 2-godzinnej zalewce z powrotem, dając sygnał do odjazdu, nie poinformowany o stanie przestrzeni.

Gdyby tak p. zawiadowca więcej się troszczył służbą, nie lekceważył sobie życia ludzkiego, nie ograniczał wolności obywatelskiej i mniej go obchodziło, kto do jakiego związku należy, wyszłoby mu to na zdrowie i nie ośmieszałby się wśród własnego personalu, a więcejby sobie zyskał szacunku.

Zapytujemy Dyrekcję Kol., czy w Hrebenowie są inne rozporządzenia i okólniki, niż w Stryju, czy pracownicy tamt. muszą przymusowo należeć do związku, narzuconego im przez p. zawiadowcę stacji?

Powstanie w Albanji.

BIAŁOGRÓD 23 11. (Pat.). „Wreme“ podaje dalsze szczegóły o powstaniu w Albanji północnej, które koncentruje się koło Zary, Ducacin i Skutari. Na wschód od Skutari toczą się walki, w których bierze udział artylerja. Powstańcy w liczbie dwóch tysięcy usiłują zdobyć Skutari. Ostatnie doniesienia z pola walki podkreślają, że wojska rządowe cofnęły się. Z Tirany nadchodzą posiłki. Jugosłowiańskie władze graniczne nie będą przepuszczały emigrantów albańskich na terytorjum jugosłowiańskie, a usiłujących przejść granicę będą internowały, odbierając im broń.

—:::—

Wet za wet.

LUKSEMBURG 23 11. Jak komunikuje rząd luksemburski, przedstawiciele Belgji, Włoch, Polski i Luksemburga podjęli u rządu francuskiego wspólny krok celem uwolnienia obywateli swych krajów od podatku, nałożonego specjalnie na cudzoziemców, przebywających we Francji. Jeżeli Francja nie zechce pod tym względem ustąpić, rząd luksemburski, nałoży również podatek na osiadłych w Luksemburgu obywateli francuskich.

—:::—

Nie ma szczęścia wśród byłych poddanych.

Były kronprinz niemiecki miał znowu niemiłą przygodę przy spotkaniu się z ludnością berlińską, która bezwarunkowo nie chce uznawać jego dawnego „majestatu“. — Przed kilku dniami zwiedzał wystawę automobilową, przy której to sposobności raczył kupić nowy samochód. Naraz gdy opuszczał wystawę, dał się z tłumu robotników słyszeć gromki głos:

— Pan Hohenzollern kupuje samochód a my musimy za to płacić!

Rozległy się demonstracyjne brawa wśród zgromadzonych, wobec czego skonfundowany Hohenzollern starał się jak najspieszniej opuścić miejsce nieprzyjemnej „owacji“.

Rada Zawiadowcza i Dyrekcja Ziemskiego Banku Kredytowego

zawiadamiają o bolesnej stracie, poniesionej przez zgon ś. p.

Dr. ERNESTA ADAMA

NACZELNEGO DYREKTORA ZIEMSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO, SENATORA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

zmarłego dnia 22-go listopada 1926. w 58 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w środę dnia 24. listopada 1926. o godz. 2-giej popołudniu z domu żałoby przy ul. Zielonej 25. na cmentarz Łyczakowski.

1003

Blok Związków prac. komunikacyjnych.

Przed dwoma tygodniami utworzony został celem popierania i obrony zagrożonych interesów kolejarzy i pocztowców blok Związków Komunikacyjnych w którego skład weszły: Zawodowy Związek Kolejarzy (ZZK), Zawodowy Związek Maszynistów Kolejowych (ZZM), Związek Urzędników Kolejowych (ZUK), oraz Związek Pracowków Poczt. Telegrafów i Telefonów.

Spokojna i rozważna jednak zdecydowana akcja, którą blok rozwinął spotkała się z powszechnem uznaniem opinji publicznej a częściowe rezultaty, którymi blok w krótkim czasie swego istnienia już poszczycić się może zapewniły mu oparcie o jednogłośnie przychylną postawę ogółu pracowników kolejowych i pocztowych.

Przy tworzeniu tego bloku został jednak pominięty Związek Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego ponieważ zblokowane Związki ze względu na jaknajgorszą opinję którą posiada ten Związek wśród pracowników kolejowych, uznały współpracę z nim za niemożliwą.

Jako ekspozytura Narodowej Partji Robotniczej Związek ten stale służył jedynie za narzędzie dla przeprowadzenia politycznych interesów prawicy tejże partji, której jest bezwzględnie oddany. W działalności swej nie cofa się przed oszczerstwami rzucanemi na wszystkich, którzy nie chcą się poddać bez zastrzeżeń pod jego kierownictwo. W kwietniu i w maju b. r., kiedy to N. P. R. usiłowało za wszelką cenę utrzymać Ministra p. Chądzyńskiego w rządzie Związek Kolejarzy Z. Z. P. odegrał smutną i mało zaszczytną rolę, która wyrażała się w usypianiu czujności zagrożonych mas kolejarskich, w paraliżowaniu działalności innych Związków oraz w rozbijaniu wspólnej ich akcji.

Wszystko to zjednało temu Związkowi wśród kolejarzy opinję zdrajcy ich interesów. Wreszcie w czasach ostatnich Związek ten rozpoczął agitację, opartą o najbardziej tandetną i brudną demagogję i usiłuje przy jej pomocy wywołać największy ferment i wrzenie wśród pracowników kolejowych.

Z tonu wystąpień jak też i z treści żądań, obliczonych wyłącznie na efekt, wynika niedwuznacznie, iż celem tego Związku jest wyzyskać rozpacz i nędzę mas pracujących, nie celem uzyskania dla nich poprawy bytu, lecz celem załatwienia interesów i porachunków swojej partji.

Do tego celu zdążając i nie cofając się nawet przed sojuszem z komunistami Z. Z. P. usiłuje systematycznie rozbijać i unicestwiać każdą poważną akcję ugrupowań pracowniczych. Prezes tego Związku p. Nowakowski na spółkę z komunistycznym posłem Warskim usiłował rozbić wiec pracowników państwowych, który się odbył dnia 31. października b. r. w Warszawie w sali Coloseum. Działalność jego spotkała się ze stanowczem potępieniem ze strony wszystkich poważnych Związków, a incydent na wiecu i spółka z komunistami przesądziły sprawę wydalenia tegoż Związku z Centralnej Komisji Porozumiewawczej. P. Nowakowski jednak obawiając się publicznego osądu swego postępowania usunął się z C. K. P. obrzucając tę zasłużoną instytucję szeregiem obelg i świadomie fałszych zarzutów.

Z tymi samymi kłamliwymi zarzutami wystąpił również przeciwko blokowi Związków komunikacyjnych wydając przeciwko niemu odezwy i ogłoszenia oraz zamieszczając artykuły w oddanym sobie czasopiśmie p. t. „Głos Codzienny". W akcji tej sekunduje mu istniejący w teorji a pozbawiony członków Związek Niższych Funkcjonarjuszów Pocztowych założony przez secesjonistów ze Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, którzy po kilkumiesięcznem lawirowaniu wśród ugrupowań politycznych i odłączeni zewsząd oddali się wreszcie za cenę lokalu i kilkunastu tysięcznej pożyczki na usługę N. P. R.

Blok Związków Komunikacyjnych uważa w zasadzie polemikę z oszczerczymi zarzutami tych, pozbawionych z resztą wszelkiego znaczenia Związków za uwłaczającą swojej godności i powadze.

Jednakże wobec opinji publicznej, do której krzykliwa agitacja tych Związków dociera i może stać się powodem dezorjentacji zmuszeni jesteśmy stwierdzić co następuje:

1) Blok Związków Komunikacyjnych nie jest blokiem Rządowym, ale przeciwnie z Rządem prowadzi stanowczą i zdecydowaną walkę o poprawę bytu pracowników kolejowych i pocztowych.

2) Blok złożony ze Związków, dla których interesy polityczne nie mają zupełnie znaczenia nie jest ekspozyturą żadnej partji i nie słuchając niczyich rozkazów dąży do poprawy bytu kolejarzy i pocztowców w granicach możliwości.

3) Blok wyraził swoje postulaty w memorjale do Rządu z dnia 20. października b. r. domagając się dostosowania wysokości poborów do wzrostu drożyzny, wypłaty jednorazowej zapomogi tytułem rekompensaty za straty poniesione przez pracowników w ciągu roku bieżącego, uruchomienia dodatku mieszkaniowego i przyznania tego dodatku nieetatowym, dziennie płatnym pracownikom kolejowym.

4) Blok nie zrzekał się i nie zamierza zrzec się żadnego z tych postulatów, lecz owszem zdecydowany jest bronić tych postulatów wszelkimi środkami stojącemi do jego dyspozycji.

Wobec tego wszystkie zarzuty stawiane blokowi przez Związki Z. Z. P., są świadomem oszczerstwem i zasługują na bezwzględne potępienie.

Zawodowy Związek Kolejarzy (Z. Z. K.).
Zawodowy Zw. Maszynistów Kol. (ZZM.).
Związek Urzędników Kolejowych (Z. U. K.).
Związek Prac. Poczt, Telegrafów i Telef.

—:::—

Mussolini i Piłsudski.

Kilka uwag z powodu odczytu na powyższy temat.

Stanisławów, w listopadzie 1926.

Wacław Sieroszewski zjechał i do naszego miasta z odczytem na temat: „Mussolini i Piłsudski". Pierwsza część odczytu o Mussolinim rzuca ciekawe światło na przeobrażenia myślowe ostatnich czasów u ludzi tej miary i przeszłości, jak p. Sieroszewski.

Długo i pięknie mówił prelegent o narodzie włoskim, jego walce ducha, o uczuciach i nastrojach Włochów w okresie neutralności w czasie wojny europejskiej i późniejszych walk z państwami centralnemi.

Okres powojenny Włochów określił jako najstraszniejszy i najcięższy dla narodu włoskiego, bo oparty na rządach parlamentarnych stronnictw, które jak twierdził prelegent (nie czyniąc wyjątków) były pasmem szachrajstw i niedoli ludu włoskiego. I oto w najkrytyczniejszym czasie zjawia się na horyzoncie Włoch mąż wielkiej miary, i energji, Mussolini, nawołuje armję czarnokoszulkowców do pochodu na Rzym; król Emanuel wbrew stanowisku rządu i parlamentu włoskiego widzi w Mussolinim wodza odrodzonego narodu, zakazuje walki z jego wojskiem, oddaje mu władzę i odtąd we Włoszech zapanowuje dobrobyt, ład, porządek, wolność, sprawiedliwość.

Tak kończył pierwszą część odczytu, tak mówił w r. 1926 o faszystach i Mussolinim demokrata polski, katorżnik i rewolucjonista z okresu walk wyzwoleńczych narodu p. Wacław Sieroszewski i pewnie gdy to mówił, duch Matteottiego, ciężko zraniony odleciał daleko od wielkiego pisarza polskiego.

Wolno w Polsce każdemu, wolno i p. Sieroszewskiemu gloryfikować faszyzm i zachwycać się ładem, porządkiem i sprawiedliwością włosko-faszystowską.

Dlaczego jednak gdy chciał p. Sieroszewski o tem mówić, połączył odczyt z osobą Józefa Piłsudskiego? Czyżby w intencji wielkiego pisarza było wywołać u słuchaczy uczucie, że między Mussolinim a Piłsudskim niema różnic, że tak jak Mussolini uszczęśliwił Włochy faszyzmem, tak Józef Piłsudski śladami Mussoliniego kroczy do poprawy stosunków w Polsce?

Takie, niestety, uczucie odnosiło się, słuchając wywodów prelegenta i wielką, uważamy, krzywdę wyrządza się Piłsudskiemu, łącząc jego osobę z Mussolinim, o którym naród własny i cała demokratyczna Europa ma wyrobiony sąd.

W drugiej części odczytu wyraził się prelegent, jakoby w początkach pracy rewolucyjnej Józefa Piłsudskiego, jego stanowisko w sprawie niepodległości Polski, dało niejako asumpt socjalistom Europy do uznania praw do niepodległości Polski. Twierdzenie to jest całkiem nieścisłe i polega niewątpliwie na nieznajomości rzeczy i materjałów.

Przypominamy, że program narodowościowy socjalistyczny, uchwalony na międzynarodowym kongresie w Erfurcie, postanawiał wyraźnie o prawach narodów samostanowienia o sobie, a także i narodu polskiego.

Stk.

Życzliwy Dyrektor M. Z. E.

W ostatniej swej akcji, jaką prowadzili pracownicy gminni o ruchomy wskaźnik drożyźniany, jakoteż o zmianę szematu płac, poruszyli z uśpienia nie tylko ojców miasta, ale też Województwo, Ministerstwo, oraz wszelkie aparaty policyjne, aby nie dopuście do kompromitacji Lwowa w czasie Targów Wschodnich. W ostatniej chwili przyznało Prezydjum miasta swym pracownikom 30 proc. zaliczki, która zostanie w przyszłości umorzoną. W myśl zobowiązań wysłało też Prezydjum miasta pismo do Ministerstwa o zezwolenie na zaliczenie pracownikom pełnych lat zaborczych, uznając tem samem krzywdę wyrządzoną pracownikom przy zaszeregowaniu.

Każdorazową podwyżkę czy też zaliczkę rozszerzają poszczególni dyrektorowie zakładów na swych urzędników, w myśl tradycji prowadzonej przez śp. dyr. Tomickiego. Tym razem zostali jednak urzędnicy pominięci. Ponieważ są to ludzie ospali i bezsilni razem ze swym Związkiem i prezesem, którym jest dyr. magistratu p. Kwiatkowski, dlatego też i dyr. Dziewoński nie wypłacił im owych 30-proc. zaliczki, mimo, że w innych Zakładach dawno urzędnicy ją pobrali. P. Dziewoński zajął przecież miejsce po tak wielkim dyrektorze i zapewniał (przed mianowaniem) że będzie szedł jego śladami (zna je się tylko do mieszkania, które po nim zajął), albowiem dotychczas nie widać ani krzty bodaj dobrej woli. Zwalcza wszystko i zabija swem gadaniem, przyczem obiecuje, rozpatruje a rezultat żaden...

Przed niedawnym czasem żądali urzędnicy, ażeby się wstawił za nimi w Prezydjum miasta, ponieważ wyrządzono im krzywdę, stosując do nich nową pragmatykę, jako też emeryturę, wskutek czego muszą się dobrowolnie opodatkowywać, ażeby utrzymać przy życiu żony i dzieci po zmarłych kolegach. Należy przyznać, że p. dyrektor wysłuchał i znowu... obiecał, że sprawę rozpatrzy!

Z doświadczenia wiemy, że gdyby to był dostrzegł zmarły dyrektor, byłby wszystko poruszył i sprawę z miejsca naprawił, tymczasem obecny dyrektor, jak twierdzą złośliwi, jest tylko marjonetką w ręku kilku jednostek, a zwłaszcza kolegi Kozłowskiego, który zaraz wyciąga ustawę i z inżynierskiem znawstwem ją interpretuje. A ponieważ był kiedyś prezesem Polskiego Związku Kolejarzy, więc jest w tych sprawach fachowcem. Urzędnicy kolejowi podobno dawali na dziękczynną mszę, gdy ich opuszczał... Z tego nauka, że może urzędnicy złożą jakie modły, a bodaj też światła, chociażby w postaci resztek świec z cmentarzy, ażeby go się pozbyć z zakładów elektr.

Dlatego też apelujemy do p. dyr. Dziewońskiego, aby zechciał rzeczywiście być podobnym do swego wielkiego poprzednika.

Elektrykarz.

Barbarzyński napad na biskupa Hodura.

W uzupełnieniu wiadomości o bestjalskim napadzie na biskupa Hodura podajemy jeszcze następujące szczegóły: Tematem odczytu biskupa Hodura założyciela kościoła narodowego miała być sprawą emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych.

Ksiądz Hodur, dziś starzec 70-letni przez 35 lat przebywa w Ameryce północnej wśród emigracji polskiej, której broni przed wynarodowieniem, skutecznie przeprowadzanem przez kościół rzymski. Ks. Hodur jest obywatelem amerykańskim i do Polski przybył dopiero przed kilku dniami.

Na zapowiedziany odczyt przybyło około 500 osób. Ks. Hodur przybył na salę w towarzystwie biskupa Bończaka z Krakowa i p. Góreckiego. P. Górecki rozpoczął słowo wstępne przemówieniem, którem dał ogólny zarys historyczny emigracji polskiej. począwszy od 1830 r. aż do czasów ostatnich.

Gdy jednak po skończeniu przemówienia wstępnego chciał zabrać głos biskup Hodur, jakby na dany znak na sali powstał okropny hałas. Wśród wrzawy oderwanych głosów:

precz! won z estrady!

Ktoś zaintonował „Rotę" Konopnickiej (?), którą odśpiewano chóralnie, złorzecząc tej części publiczności, która zdezorjentowana i nie pojmując o co chodzi, nie wstała z krzeseł. Wreszcie zaczęto podnosić laski, żądając, aby biskupi zeszli z estrady.

Gdy biskup podniósł rękę, dając znak, że pragnie przemówić, z głębi sali wysunęło się kilkudziesięciu ludzi. Dopadłszy estrady, przemocą ściągnęli z niej biskupów Hodura i Bończaka, bijąc ich przytem laskami i krzesłami. Ktoś z tłumu chwycił nawet za stół i rzucił w biskupa Hodura. Zasłonił go biskup Bończak, otrzymawszy sam silne uderzenie w bok.

Jedyny obecny na sali st. przodownik wzywał awanturników do uspokojenia się, wreszcie nie mogąc sobie dać rady, udał się o pomoc, która jednak w czas nie przybyła.

Biskupi bocznem wyjściem zdołali przejść niezauważeni przez tłum i odjechali do hotelu Polonia, gdzie zamieszkują.

W rozgardjaszu, jaki powstał, przeważna liczba napastników, biorących czynny udział w napadzie, zdołała zbiec przed przybyciem liczniejszej policji, zdołano jednak zatrzymać trzech, których aresztowano.

Napad na biskupów był przygotowany. Ks. biskup Hodur nie zdążył nawet wymówić jednego słowa, przemówienie zaś p. Góreckiego absolutnie nie mogło dać powodu do wrogich manifestacji.

Manifestacja Młodzieży Zjednoczeniowej.

Sala lwowskiego Zjednoczenia przy ul. Królewskiej l. 7., znowu zaroiła się młodzieżą, która tym razem przybyła w wielkiej liczbie na walne zgromadzenie związku, dając jeszcze raz dowód żywego zainteresowania obradami i temsamem żywotności ideologji zjednoczeniowej. Walne zgromadzenie Mł. Zjednoczeniowej nie było jedynie formalnym aktem, przepisanym statutem, lecz było rachunkiem sumienia z całorocznej działalności.

Jak się okazało ze sprawozdań ustępujący wydział stał przez cały rok szkolny na wysokości postawionego sobie zadania, z którego się godnie wywiązał, dając temsamem cenne wskazówki dla pracy na przyszłość.

W czasie wyboru władz na rok 1926/27, mała garstka prawicowców Zjednoczenia, przeciwna kierunkowi jaki w Związku od roku z górą zapanował, usiłowała stworzyć opozycję, lecz widząc niezwykłe zrozumienie ogółu dla radykalizacji ruchu zjednoczeniowego i sprzęgnięcia go z ruchem mas pracujących, zaniechała swych zamiarów. W dyskusji politycznej, utrzymanej na bardzo wysokim poziomie wygłoszono kilka dłuższych przemówień, ddotyczących obecnej sytuacji politycznej. Wynikło z nich niedwuznacznie, że młodzież zjednoczeniowa stoi silnie na stanowisku klasy pracującej.

Wyni kwyboru władz na rok 1926/27, jest następujący: przewodn. L. Kram, zast. przew. Zoller, sekr. Karniolówna, skarbnik J. Diamandówna, przew. samopomocy L. Schorr.

Przygotowawcza sesja dla światowej Konferencji gosp.

Dnia 15. listopada rozpoczęła się druga przygotowawcza sesja dla światowej Konferencji gospodarczej przy udziale 35 delegatów z 21 krajów. Międzynarodowy ruch reprezentują: sekretarz Międzynarodówki robotniczej, tow. Oudegest, tow. Jouhaux z związku zaw. francuskiego, tow. Eggert, reprezentujący niemiecki ruch zawodowy oraz towarzyszka Emmy Freundlich, przedstawicielka międzynarodówki współdzielczej.

Przygotowawcza konferencja omawia kwestje, które ma się postawić na porządku dziennym właściwej konferencji światowej, której obrady przewidziane są na wiosnę r. 1927. Pierwsza sesja komitetu przygotowawczego wybrała trzy podkomisje. Każdej z nich przydzielono pewien dział pracy. Grupa A otrzymała zagadnienia agrarne; B — kwestje produkcji przemysłowej; C — międzynarodowy handel towarowy i rynki.

Materjał, przedłożony obecnej sesji, obejmuje ponad pięćdziesiąt broszur i memorjałów, z których większej niż połowa odnosi się do dziedziny objętej grupą B, a zatem produkcji przemysłowej i sytuacji w najważniejszych gałęziach przemysłu.

Wielką rolę w obradach odegrać ma sprawa karteli i trustów. Międzynarodowy Urząd pracy występuje z memorjałem w sprawie wysokości płac w poszczególnych krajach z uwzględnieniem poziomu cen, zawierającym cenny materjał.

W związku z zagadnieniem karteli międzynarodowych powstają kwestje polityki cłowej i handlowej oraz

KWESTJE IMIGRACJI,

które omawiane już były na światowym kongresie emigracyjnym międzynarodówki zawodowej i międzynarodówki socjalistycznej. Fakty przedłożone w tej sprawie są zastraszające. Na terytorjum Ameryki i Oceanji, obejmującym ponad 49 miljonów kilometrów kwadratowych, mieszka 233 miljonów ludzi, podczas gdy w Europie i w Azji na 54 miljonach kilometrów kwadratowych mieszka więcej niż półtora miljarda mieszkańców. Liczby te wskazują w jaskrawem świetle, czem są ograniczenia imigracyjne, istniejące w krajach tak zaludnionych, jak Ameryka i Australja i jak konieczne jest rozwiązanie tej kwestji w duchu korzystnym. Ale Stany Zjednoczone oprą się zapewne należytemu jej uregulowaniu i skończy się na — rewolucji.

Na czterech tedy zagadnieniach skoncentrować się ma konferencja, a są niemi: międzynarodowe kartele, kwestja waluty, możliwe przywrócenie wolnego handlu i międzynarodowe uregulowanie kwestji imigracji. Reprezentanci ruchu robotniczego

UJĘLI ŻĄDANIA SWOJE W TYCH KWESTJACH W NASTĘPUJĄCY SPOSÓB:

1) Stabilizacja nietylko walut państwowych, ale utrzymanie również siły nabywczej w stosunku złota do wartości ogółu produkcji towarów i wydajności pracy roboczej.

2) Środki przeciw zbyt wysokim cłom ochronnym i cłom wywozowym na surowce oraz środki celem pomnożenia produkcji rolnej.

3) Regulacja emigracji i imigracji.

4) Międzynarodowe umowy przemysłowe z gwarancjami ku ochronie robotnika i konsumenta.

5) Utworzenie Stałego Międzynarodowego Urzędu gospodarczego celem perjodycznego zwoływania dalszych konferencyj gospodarczych i ustanowienie Międzynarodowej Rady gospodarczej, złożonej z reprezentantów rządów i głównych organizacyj gospodarczych.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Zw. Niez. Młodzieży Socjalistycznej Akademickiej w Warszawie.

Dnia 14. bm. odbyło się plenarne posiedzenie Kom. Wyk. „Zw. Niez. Mł. Soc." — Na posiedzenie przybyli delegaci Krakowa, Poznania, Przemyśla i Lwowa. Porządek dzienny obejmował sprawozdania z poszczególnych środowisk akademickich; sprawozdania te dają dowód stałego wzrostu socjalistycznej organizacji akademickiej tak, że nawet w twierdzy reakcji polskiej Poznaniu powstała placówka Z. N. M. S. i, mimo ciężkich warunków pracy rozwija się bardzo pomyślnie.

Ze sprawozdania tow. Cehna, dowiedzieliśmy się, że ZNMS. przystąpił do socj. międzynarodówki młodzieży i nawiązał żywy kontakt z towarzyszami niemieckimi oraz organizacjami państw bałtyckich.

Delegacja ZNMS. wzięła udział w kongresie paneuropejskim we Wiedniu, jakoteż w międzynarodowym zjeździe młodzieży robotniczej w Amsterdamie. W polityce wewnętrznej akademickiej ZNMS. stoi na gruncie bezwzględnego zniesienia antykonstytucyjnych opłat akademickich i „numerus clausus", który jeszcze na poszczególnych wyższych uczelniach w mniej lub więcej maskowanej formie istnieje. Co do zjazdu ogólnopolskiego ZNMS. uchwalił Kom. Wyk. odbycie tegoż w styczniu 1927 we Lwowie.

Z szeregu ważnych uchwał zapadłych na posiedzeniu Kom. Wyk., wymienić należy uchwałę o wznowieniu wydawania własnego organu prasowego p. t. „Głos Niezależny" w Warszawie.

Posiedzenie Kom. Wyk. zakończyło się bardzo miłą wieczornicą, urządzoną staraniem naszych towarzyszek i towarzyszy ze środowiska warszawskiego. Wieczornica przeciągnęła się do późnego wieczora, pozostawiając bardzo miłe wrażenie na przybyłych delegatach.

Bezprzykładny cynizm kamieniczników.

W Warszawie odbył się zjazd związku stowarzyszeń nieruchomości miejskich w Polsce.

Wzbogaceni na dewaluacji właściciele domów protestują przeciw niewprowadzonym jeszcze w życie rozporządzeniom o lichwie mieszkaniowej. Wiceprezes tej organizacji Janikowski oświadczył m. in.:

„Rząd nie ma żadnej polityki mieszkaniowej, rząd chce zwalczyć handel mieszkaniami w drodze represyj; handel mieszkaniami i my uważamy za szkodliwy, ale represjami się go nie zwalczy. Naszem zdaniem samo postawienie terminu, od którego będzie zniesiona ochrona lokatorów, obnizyłoby ceny sprzedawanych mieszkań. Reglamentacja mieszkań istnieje u nas na Górnym Śląsku. Nie wolno tam wynająć mieszkania, niezgłoszonego w urzędzie mieszkaniowym. Cóż się okazało? Z publicznie ogłoszonych danych wiemy, że w lipcu i w sierpniu r. b. zgłoszono w Katowicach 200 mieszkań, z tej liczby zaś 194 wynajęto... za łapówką. Do tego prowadzi rejestracja mieszkań".

Widać, że kamienicznicy nie dali jeszcze za wygranę i że mają zamiar poruszyć wszystkie struny, aby dekret o lichwie nie został wprowadzony w życie.

Z wydawnictw.

„MOJE LISTY" K. MAKUSZYŃSKIEGO (wydanie zwiększone) wyszły nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, ul. Maleckiego 3. — Książka niniejsza jest zbiorem listów Makuszyńskiego z Sopot i Zakopanego, których humor nie ma równego sobie w naszem bieżącem piśmiennictwie. Książka ta jest arcydziełkiem dowcipu i przyjęta będzie z radością przez wszystkich, którzy ją przeczytają.

EDWARD BENESZ, czechosłowacki minister spr. zagr.: „Cinq années de politique exterieure". (Pięć lat polityki zagranicznej).

WACŁAW SZCZĘSNY: „Pierwsza książka radjoamatora". Popularny wykład podstaw naukowych radjotelefonji i praktyczne wskazówki dla budowy radjoodbiorników. Z 56 rycinami w tekście. Skład główny: „Nasza Księgarnia", Warszawa, ul. Widok 22.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Pierwszy człowiek“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa“...

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly“ — gośc. wyst. Tejko Kiwa.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Słodki kawaler“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki kawaler“.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Kobieta, wino i dancing“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. Występ Gertrudy Bodenwieser z jej zespołem tanecznym.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA: Czwartek 25. listopada: Wieczór Tańców Gertrudy Bodenwieser i jej zespołu. (Sala Teatru Małego).

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew“: Buster Keaton i miljon krów.

Kino Apollo: „Książę z iasu“ z Duglasem Fairbanksem.

Kino „Palace“: Najpiękniejsza kobieta.

Kino „Chimera“: „Nju“. Tragedja życiowa.

Kino Kopernik: Husarzy F. J. I.

Kino Marysienka: Husarzy F. J. I.

Kino „Wanda“: Krwawy Korsarz.

Kino Fatamorgana: Biała siostra.

—:::—

Teatr Nowości wystawia dziś po raz pierwszy z wielkim przepychem, w nowej, przepięknej szacie dekoracyjnej — głośną operetkę Leona Falla: „Słodki Kawaler“. Prześliczna ta nowość ukaże się u nas z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych. Główne role kreują: pp. Korabianka, w tyt. postaci — Rapacka, Brzeska, Wawrzkowicz, Ruszkowski i reżyser Tatrzański. Oryginalny i malowniczy balet p. t.: „Klejnoty“ dopełnia artystycznej całości widowiska.

„Frydląd Junior“ najnowsza komedja Br. Winawera, — świetnego autora „Roztworu prof. Pytla“ i szeregu innych doskonałych lekkich komedyj, ukaże się z początkiem przyszłego tygodnia na scenie Teatru Nowości. Dowcipna, nawskróś nowoczesna treść i akcja nowej sztuki Winawera wróżą tej nowości powodzenie.

„Rewizor z Petersburga“ w Teatrze Małym. Obok prób, jakie odbywają się ze sztuki Niccodemiego, prowadzone są próby z arcydzieła Gogola „Rewizor z Petersburga“, które już niebawem zobaczymy na tej scenie.

Gertruda Bodenwieser. Jak już donieśliśmy zjechała do Polski ta wybitna reprezentantka sztuki choreograficznej i wystąpi w Teatrze Małym jutro, t. j. w czwartek.

Lwów z zainteresowaniem oczekuje tego pierwszego występu reformatorki sztuki tanecznej. Bilety w magazynie nut Seyfartha przy ul. Akademickiej.

„Pawie Oko“ w Bagateli. Dziś premiera sensacyjnej rewji Wł. Leedigera p. t.: „To, co każdy lubi“. Sądząc z wczorajszej próby generalnej rewja ta będzie cieszyła się dużem powodzeniem.

Komunikaty.

× WYKŁAD W OGNISKU OFICEROW. W piątek, dnia 26. listopada br., o godz. 5 popołudniu odbędzie się w dużej sali Ogniska Oficerów, przy ul. Fredry 1, staraniem Sekcji Wiedzy Wojskowej Ogniska, wykład profesora Uniwersytetu J. K., Dr. Stanisława Zakrzewskiego — na temat: „Charakterystyka wojen polskich z XVII. wieku“.

× SEKCJA KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI Związku P. N. S. P. we Lwowie, organizuje:

a) Wyższy kurs nauczycielski języka niemieckiego,

b) Wyższy kurs nauczycielski języka francuskiego.

Tygodniowo 15 godzin wykładów na kursie. Wykłady w sobotę i niedzielę. Organizacja i uprawnienie analogiczne do innych kursów tego typu. Wpisy codzień od 7-mej do 8-mej wieczór w Sekretarjacie Ogniska Związku P. N. S. P. (Gmach Skarbka l. 5.) oraz w Dyrekcji Gimnazjum I. przy ul. Kubali.

—:::—

Sprawy partyjne.

× TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! Od dnia 22. listopada b. r. rozpoczyna się **rejestracja** członków P. P. S. Ze względu na krótki termin tejże wzywa się towarzyszy i towarzyszki, ażeby jaknajrychlej spełnili swój obowiązek.

Niezgłaszający się nieotrzymają nowych legitymacji partyjnych, a tem samem stracą prawo członkostwa.

Rejestracja odbywa się codziennie od godz. 4-tej do 7-mej wiecz. w sekretarjacie partji, ul. Sykstuska 21, II. p.

× POSIEDZENIE OKRĘG. KOMITETU ROBOTNICZEGO odbędzie się we środę, dnia 24. listopada br. o godz. 6.30 wieczorem w lokalu „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21, II. p. Uprasza się nowowybranych towarzyszy i towarzyszki do O. K. R. o punktualne przybycie. — Na porządku dziennym sprawy pilne i bardzo ważne.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ! Ostrzega się przed przyjmowaniem pracy odlewaczy w firmie „Ajaks“, gdyż robotnicy w tej firmie stoją w walce.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.